„NIEPOTRZEBNE DZIECKO”

Michał Gruszka, klasa V

Dawno, dawno temu żyła sobie dziewczynka o imieniu Ania. Mieszkała w zniszczonym domu na strychu, razem z mama Grażyną i tatą Wojciechem. Rodzina ich była biedna, rodzice nie pracowali. Nie było ich stać na ubranie, nowy dom, a także na pożywienie.

Pewnego dnia głodna Ania, wracając do domu znalazła 10 groszy. Pieniędzy nie wystarczyło na nic do jedzenia, więc przeznaczyła je na zakup zapałek. Dziewczynka wspinając się po stromych, starych schodach prowadzących do domu usłyszała kłótnię pomiędzy jej rodzicami, którzy jak zwykle kłócili się o pieniądze , szczególnie o ich brak. Gdy wróciła do domu nic nie powiedziała dorosłym o znalezionych pieniążkach. Następnego dnia Wojciech - jej tato dał jej kilka złotych na pożywienie, Ania oddała pieniądze, ponieważ pamiętała wczorajszą kłótnię rodziców. Rozzłoszczeni Grażyna i Wojciech wygonili dziewczynkę na ulicę mówiąc, że jest zbędna. Ania bardzo się tym przejęła, rozpłakała się i pobiegła daleko od swojego domu. Dziewczynka cały dzień błąkała się po ulicach miasta. A, że była to zima, szybko zaczęło się ściemniać i robić coraz zimniej. W nocy temperatura spadła znacznie poniżej zera. Ania przypomniała sobie o zapałkach schowanych głęboko w połatanym palcie. Przysiadła obok wysokiego parkanu przy miejskim parku i zapaliła jedną zapałkę. Zamykając oczy ujrzała pokój z pięknie nakrytym stołem na Wigilię, obok stołu stał piec rozgrzany do maksimum. Zaraz po tym do pokoju weszła jakaś pani i postawiła nowe posiłki na stół. Nagle zgasła zapałka i wszystko znikło jak sen. Dziewczynka otwierając oczy chciała zapalić jeszcze jedną zapałkę po to, aby wrócić do przytulnej atmosfery. Niestety zmarnowała przez to dziesięć zapałek, nie odpaliły, ponieważ był naprawdę zimno.

Nastał słoneczny poranek. Ania postanowiła się rozejrzeć, ponieważ nigdy nie była w tej części miasta. Znalazła piekarnię ,w której chciała poprosić o coś do jedzenia.

Sprzedawca ulitował się nad biednym dzieckiem i dał jej ciepłą bułkę i gorącą herbatę. Po zjedzeniu posiłku Ania podziękowała piekarzowi i wyruszyła w poszukiwaniu schronienia na jakiś czas. Znów nastała noc. Ponownie dziewczynka przytuliwszy się do muru jakiegoś domu zapaliła jedną zapałkę. Tym razem ujrzała piękny dom i przez szybkę zamarzniętego okna zobaczyła kochającą się rodzinę, która zaczęła otwierać prezenty od św. Mikołaja. Chwilę potem delikatny wiaterek zdmuchnął jej zapałkę i znowu wszystko znikło.

Następnego dnia dziewczynka krążyła po ulicach miasta. Nikt nie zwracał na nią uwagi. Wieczorem Ania zjadła starą suchą bułkę, którą ktoś wyrzucił pod sklepem. W nocy Ania zziębnięta i głodna zasnęła. We śnie dziewczynka ujrzała, że jakaś dobra rodzina zabiera ją do swojego domu. Rankiem Ania została potraktowana okropnie, ponieważ dwóch chłopców w jej wieku wyśmiewało się z niej i dokuczało. Zawstydzona Ania szybko uciekła od dręczycieli. W noc przed Wigilią dziewczynce zabrakło zapałek - nie mogła ani choć na chwilę się ogrzać, była głodna , upokorzona swym losem. Znużona zasnęła. W tym czasie, gdy Ania już spała, obok niej przechodziła pani, która spieszyła się robiąc spóźnione zakupy świąteczne. Kobieta zatrzymała się i zdziwiona tym, co tak małe dziecko robi samo w nocy na ulicy zaczęła budzić dziewczynkę. Dobra pani nie mogła dobudzić dziewczynki, więc wzięła ją na ręce i zaniosła do swego domu. Pani Marysia, bo tak miała na imię ta dobra kobieta odziała dziewczynkę w piękne, nowe ubranie, nakarmiła ją i dała jej wszystko czego potrzebowała.

Ania Wigilię spędziła w taki sposób jaki marzyła. W trakcie tej uroczystej kolacji okazało się , że pani Maria i jej mąż nie mogli mieć własnych dzieci,